B-7.

Rok. VI Nr. 322. Sosnowiec, środa 25 listopada 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-88; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

O konstytucji, tej małej książeczce...

Zeznania świadków—piastowców o Witosie.

WARSZAWA, 24. 11. (wł.) Dzisiaj, jako świadkowie zeznawali członkowie Piasta, którzy stwierdzić mieli, że w działalności oskarżonego Witosa nie było nic antypaństwowego, przeciwnie cała jego działalność obracała się w ramach prawa

Zeznania rozpoczął poseł **Madejczyk**, który stwierdza, że w Piaście nie było tendencyj wywrotowych, że stronnictwo pracowało nad tem, aby zrobić ze chłopa obywatela itd.

Następnie świadek opowiada o swoich stosunkach z posłem **Potoczkiem**, który wystąpił z Piasta i jest obecnie w BB. Opowiada on, jak po przyjeździe do Warszawy Potoczek poznał go z niejakim Mrozem, który miał interwenjować w sprawie zwolnienia Witosa i Kiernika z Brześcia.

Mróz namawiał świadka, aby wystąpił z Piasta. Uczynił to Potoczek, który po trzech dniach wystąpił ze stronnictwa. Świadek oświadcza, że wrócił obecnie z pod Krosna, gdzie brał udział w agitacji wyborczej. Chłopu, w którego ogródku miało się odbyć zebranie zwolenników Piasta, ofiarowano dwadzieścia złotych, aby nie zezwalał na odbycie zebrania.

Następnie zeznawał poseł **Gruszka**. Świadek mówił, że policja zwracała się do niego o informacje o Piaście, gdyż nie będzie mogła złożyć raportu, a to grozi utratą posady. Czynione były trudności przy wyborach do sejmu.

Witos był zawsze legalistą. Uchwały kongresu nie zawierały żadnych antypaństwowych deklaracyj.

Z kolei składał zeznania p. **Lasocki**, emerytowany poseł w Pradze Czeskiej. Świadek opowiedział o liście, jaki otrzymał o odwołaniu kongresu krakowskiego. List ten był sfałszowany. P. Lasocki, na pytanie obrony starał się wyjaśnić, że akcja Centrolewu nie wywołała sabotażu ukraińskiego w Małopolsce Wschodniej.

Nadużywaniu tego pytaniu przez obronę sprzeciwił się prok. **Rauze**, oświadczając, iż sprawa ta nie jest objęta aktem oskarżenia.

Świadek poseł **Brodacki**, redaktor tygodnika „Piast" stwierdził, że działalność Piasta obracała się w ramach legalności, a Witos nawoływał zawsze do poszanowania konstytucji, tej najmniejszej książeczki.

Zeznania świadków oskarżenia, zarzucające Witosowi jakieś antypaństwowe wystąpienia, były wynikiem opacznie rozumianych przemówień.

W czasie zeznań świadka, doszło do ostrego incydentu między prokuratorem, świadkiem i obroną. Incydent ten powstał na tle niezaprzysiężenia świadka.

Wśród wrzawy na ławach obrończych, demonstracyjnie opuścił salę adwokat **Rudziński**.

Z kolei zeznawali świadkowie: Kciuk, Statnik, Piróg, Petruński i Zaleski.

Na zakończenie złożyli zeznania dwaj świadkowie, co do przemówienia oskarżonego Ciołkosza na zebraniu socjalistów w Berlinie, gdzie Ciołkosz zrzekał się jakoby Pomorza.

Aplikant **Mamrot i adw. Kon** zaprzeczyli tej wersji, oświadczając, że oskarżony Ciołkosz podobnego przemówienia nie wygłaszał.

Jutro dalszy ciąg zeznań świadków.

PREMJER PRYSTOR PRZEDŁUŻYŁ URLOP.

WARSZAWA, 24. 11. (wł.) Premjer Prystor przedłużył swój urlop w Krynicy do końca bieżącego tygodnia.

Mąż za miljony.

Już w tym tygodniu rozpoczynamy druk niezwykle zajmującej powieści p. t.

„Mąż za miljony"

Powieść ta jest prawdziwem arcydziełem, któremu równe trudnoby znaleźć wśród setek tysięcy utworów całego świata.

Ani słynna „PODPALACZKA", którą drukowaliśmy przed laty, ani „DRAMAT W BICETRE", który tak się podobał naszym czytelnikom, ani nawet „HRABIA MONTE CHRISTO" nie mogą się równać z „Mężem za miljony".

Powieść ta będzie prawdziwą okrasą naszego pisma, a dla czytelników stanowić będzie niezwykle zajmującą lekturę na długie wieczory zimowe.

ATAK NERWOWY ZABÓJCZYNI.

WARSZAWA, 24. 11. (wł.) Księżna Woroniecka, która przed kilku dniami zabiła swego przyjaciela, znanego przemysłowca Boya, dostała dzisiaj nerwowego ataku w więzieniu przy ul. Dzielnej. Lekarz po długich zabiegach przyprowadził do przytomności Woroniecką.

Zabójczyni puszczona będzie prawdopodobnie do sprawy za kaucją. Obrony jej, jak słychać podjąć się mają adwokaci Paschalski i Sobotkowski.

DEMONSTRACJE W OPERZE NOWOJORSKIEJ PRZECIW GRANDIEMU I FASZYSTOM.

NOWY JORK, 24. 11. — Grandi odbył wczoraj godzinną konferencję z bankierem amerykańskim Pierpont Morganem.

Wieczorem obecny był Grandi na przedstawieniu w operze Metropolitan House. Gdy minister pojawił się w loży, powstała na galerji wrzawa, rzucano okrzyki, skierowane przeciw rządom faszystowskim. Z górnych pięter rzucano na parter paczki kartek z napisem: „Precz z Grandim".

Policja aresztowała kilku demonstrantów.

Zanosi się na długą wojnę.

Japonja odrzuciła żądanie ewakuacji Mandżurji.

LONDYN, 24. 11. — Akcja wojskowa na Dalekim Wschodzie koncentruje się obecnie w dwu kierunkach. Na północy armja japońska zdąża na Hai - Lun i, jeżeli tam dotrze, Charbin będzie okrążony z trzech stron: od południa, zachodu i północy.

Drugiem ogniskiem działań wojennych jest południe, bowiem w okolicach Pekinu marsz. Czang - Sue-Ljang gromadzi wojska, których zadaniem ma być marsz na Mukden. Jednakże akcja ta nie przedstawia się poważnie i władze japońskie nie liczą się z nią zbytnio.

LONDYN, 24. 11. (tel. wł.) — Dowódca 2-ej dywizji japońskiej w Cycykarze, gen. Tamon oświadczył przedstawicielom prasy angielskiej, że miasto nie będzie opróżnione przez wojska japońskie, póki nie nastąpi całkowita pacyfikacja kraju.

Wczoraj odmaszerował z Cycykaru w kierunku na Hai-Lun jeden pułk piechoty w towarzystwie szwadronu kawalerji.

TOKIO, 24. 11. (tel. wł.) — Poseł japoński w Nankinie, dr. Sigemitsu wręczył chińskiemu ministrowi spraw zagranicznych odpowiedź na ostatnią notę.

Japonja odrzuca żądanie chińskie ewakuacji Mandżurji, oskarżając Chiny o złą wolę. Rząd chiński mógł zapobiec wypadkom mandżurskim, jednakże tego nie uczynił, nie powstrzymał gen. Maa i nie zażegnał wrogich wystąpień ludności przeciwko Japonji.

Rokowania polsko-sowieckie wywołały niepokój w Berlinie.

WARSZAWA, 24. 11. (wł.) Wiadomości o podjęciu polsko - sowieckich rokowań o pakt nieagresji, wywołały w **prasie niemieckiej szereg komentarzy. Prasa stwierdza, że Litwinow podczas swojej ostatniej wizyty w Berlinie zaprzeczył tym pogłoskom.**

Dzienniki są zdania, że Sowietom chodzi o zabezpieczenie tyłów wobec rozgrywających się wypadków na Dalekim Wschodzie. Pisma przypuszczają, że obecnie zmian większych nie należy oczekiwać w Mandżurji, ale na wiosnę wypadki mogą przybrać nieoczekiwany charakter i Sowietom wówczas zależeć będzie na neutralności europejskich sąsiadów.

Niezwykłe samobójstwo chłopca.

Chciał przeniknąć tajemnicę śmierci.

WARSZAWA, 24. 11. (wł.) Nienotowany dotychczas wypadek samobójstwa wydarzył się w Warszawie.

Przy ul. Wesołej nr. 3 zamieszkuje robotnik Dobrzycki z żoną, 14-letnim synem i matką staruszką.

Dziś rano chłopca znaleziono wiszącego na ścianie, na ręczniku umocowanym do haka. Ratunek był już zbyteczny.

Dochodzenia ustaliły, że chłopiec interesował się niezmiernie życiem pozagrobowem i wrażeniami, jakie człowiek przeżywa w momencie śmierci.

Kiedyś, na podwórzu chłopiec usiłował powiesić 14-letnią córkę sąsiada i zwolnił ją z pętli dopiero gdy się dusiła. Po tym fakcie wypytywał dziewczynkę co czuła. Niezdrowa ta ciekawość stała się przyczyną tragicznej śmierci chłopca.

Wielka obława na „bootlegerów".

KONFISKATA ALKOHOLU NA 8 MILJONÓW ZŁOTYCH.

NOWY JORK, 24. 11. Władze prohibicyjne urządziły wczoraj wielką obławę na przemytników alkoholu w okolicach stoczni brooklyńskiej.

Obłożono aresztem 500-tonowy statek motorowy, na którym skonfiskowano napoje wyskokowe wartości 4 miljonów złotych. Jest to największy transport alkoholu, jaki kiedykolwiek wykryto w Nowym Jorku.

Poza tem przychwycono większą ilość barek przemytniczych, gdzie skonfiskowano alkohol tej samej prawie wartości.

PIERWSZY WNIOSEK NIEUFNOŚCI DLA MAC DONALDA.

LONDYN, 24. 11. — W dniu dzisiejszym przedłożony zostanie izbie gmin pierwszy wniosek nieufności dla obecnego rządu.

Wniosek złoży opozycja socjalistyczna i domagać się będzie, by izba wyraziła ubolewanie, że rząd nie opracował na nadchodzącą zimę żadnych planów dla ulżenia doli bezrobotnych i nie obniżył czynszów.

Głosowanie nad tym wnioskiem odbędzie się w przyszłym tygodniu.

WIZYTA GRANDIEGO W PARYŻU.

PARYŻ, 24. 11. (wł.) Poseł włoski w Paryżu oświadczył, że rząd francuski poinformowany zostanie natychmiast o wynikach rozmów Grandiego w Waszyngtonie. Minister Grandi prawdopodobnie po powrocie z Ameryki zatrzyma się najpierw w Paryżu i odbędzie konferencje z przedstawicielami rządu francuskiego.

TAJEMNICZY WYBUCH W FORCIE POD TULONEM.

PARYŻ, 24. 11. — Ubiegłego wieczoru w forcie Sainte Catherine pod Tulonem nastąpiła eksplozja. Przyczyny wybuchu początkowo nie umiano sobie wytłumaczyć, dopiero znalezienie dwu ładunków chedditowych nasunęło przypuszczenie, iż jest to zamach.

Śledztwo wszczęte przez władze wojskowe i cywilne doprowadziło do ujęcia dwu podejrzanych mężczyzn. Szkody są tylko materjalne. Ofiar niema.

AFERA PRASOWA W WIEDNIU.

Kto brał łapówki od „Credit Anstaldtu"?

WIEDEŃ, 24. 11. Sensacją dnia jest afera korupcyjna, która wyszła na jaw w związku z ujawnieniem łapówek, wypłaconych przez austrjacki „Credit Anstaldt". Ponieważ istnieją dane, iż niektórzy dziennikarze dali się przekupić, wszystkie kluby i związki dziennikarskie wszczęły dochodzenie na własną rękę.

Między innemi związek korespondentów pism zagranicznych doszedł do wniosku, iż jeden z jego członków, współpracownik prasy niemieckiej, pobierał od „Credit Anstaldtu" stałe subsydja. Nie mając dowodów oczywistych, związek wystosował pismo do redakcji „Arbeiter Ztg." (która pierwsza ogłosiła rewelacje) z prośbą o ujawnienie nazwiska nierzetelnego dziennikarza.

Jakie będzie stanowisko redakcji, trudno narazie przewidzieć. Jeżeli „Arbeiter Ztg." zasłoni się tajemnicą redakcyjną, to związek korespondentów pism zagranicznych zwróci się wprost do dyrekcji „Credit Anstaldtu", aby otrzymać potwierdzenie podejrzeń.

DEPORTACJA ZESŁAŃCÓW DO KOLONJI KARNEJ FERNANDO PO

MADRYT, 24. 11. Po uprawomocnieniu się wyroku na oskarżonych o spisek monarchistyczny, nastąpi deportacja skazańców do kolonji karnej Fernando Po. Wysłane będą osoby cywilne. Oficerom zamieniono karę ciężkich robót na dożywotnią banicję.

Wybór nowego prezydenta nastąpi w dniu 10 grudnia br. Do tego czasu parlament hiszpański musi ukończyć prace nad konstytucją. Jedynym kandydatem do prezydentury jest Zamorra.

BILANS ENDECKIEJ ROBOTY.

Jaki jest bilans tej próby rozpętania walk wśród młodzieży akademickiej, którą stronnictwo narodowe zainicjowało z rozpoczęciem semestru zimowego na wyższych uczelniach?

Smutny ten bilans wyraża się w następujących pozycjach:

Normalny, spokojny tok nauki w polskich szkołach akademickich został zmącony. Nie jest to rzeczą obojętną ani dla społeczeństwa ani dla młodzieży. Wyższe uczelnie są nietylko kuźniami wiedzy ścisłej, ale również i wychowawcami nowego, powojennego pokolenia inteligencji, mającej do spełnienia ważne zadania zarówno w służbie państwowej jak i w rozlicznych wolnych zawodach. Każda więc próba zmącenia spokoju toku nauki — jest zarazem zamachem na żywotne interesy samej młodzieży.

Ekscesy uliczne, w których akademik daje widowisko wręcz niekulturalne — depopularyzują go w opinji, czynią mu bezwzględnie moralną ujmę i to bez względu na to, w jakiej roli występuje: agresywnej czy obronnej.

Istnieje na całym świecie pojęcie „społeczeństwa akademickiego", „civitas academica". — pojęcie wyróżnienia słuchacza wszechnic jako przyszłego obywatela, kandydata do wszelkich stanowisk w życiu zbiorowem. Poczucie to nie może być rozbijane smutnemi przejawami bójek ulicznych ani obniżane ku uciesze gawiedzi czy też poprostu mętów dla których — oczywiście — każda awantura uliczna jest pożądaną gratką.

Walka o pierwszeństwo na wszechnicach, walka o polskość naszych uczelni, rozegrana być musi na innej zgoła płaszczyźnie, niż rozbijanie laskami głów kolegów innych wyznań lub niż nierycerskie obchodzenie się z córkami kupców czy adwokatów żydowskich, kształcących się na wszechnicach. Walkę tę trzeba rozegrać na płaszczyźnie intensywnej pracy naukowej młodzieży polskiej, na większej niż dotychczas ilości tych polskich studentów, którzy kończą naprawdę studja uniwersyteckie, na dostarczaniu zarówno państwu jak i wolnym zawodom większej ilości wykwalifikowanych pracowników umysłowych polskich.

W tych warunkach, w jakich Polska się znajduje i w jakich musi walczyć przeciw wrogiej propagandzie zarówno ze Wschodu jak i z Zachodu, — każda próba akcji, niekulturalnemi środkami prowadzonej, powoduje wyolbrzymianie jej w rozlicznych, po całym świecie rozsianych, obcych gniazdach propagandowych. Z tem przecież winni się liczyć wszyscy, którym nieobojętny jest autorytet państwa, zwłaszcza w obecnych trudnych zmaganiach ekonomicznych.

Czy mamy w tym ponurym bilansie podawać dalsze pozycje? A jest ich jeszcze wcale pokaźna ilość...

Chyba powyższe wystarczą już na to, by przekonać społeczeństwo, jaką krzywdę wyrządzają mu ci, którzy są inicjatorami podobnych zajść.

Inicjatorami byli — endecy. Oni to wysłali obałamuconą część młodzieży do tej smutnej „akcji". Oni nadużyli bezcennego daru wieku młodzieńczego: — łatwej zapalności — i skierowali go w tak niebezpieczną i dla państwa i dla samej młodzieży stronę.

Dlaczego to zrobili? Ilekroć gaśnie wpływ endecki na społeczeństwo, — tylekroć z egzekutywy partji wypływa jeden partyjny sposób „ratowania się" — „Bić żydów"

Endecy w ciągu bieżącej jesieni wyczuli, że społeczeństwo zwartą ławą popiera i uznaje wysiłki rządu, którego wynikiem pracy jest stabilizacja waluty, równowaga budżetowa, oderwanie się od światowego kryzysu, walka z bezrobociem, skuteczne metody na opanowanie depresji ekonomicznej.

Złowieszcze horoskopy endeckie nie sprawdziły się. Opinja publiczna nie daje się uwieść huraganowemu ogniowi defetyzmu opozycyjnego.

To też, widząc swe gasnące wpływy, — endecja spróbowała swego starego środka: — rozpętania walki wyznaniowej.

Odłam młodzieży był jej narzędziem.

Ale na szczęście, — postawa społeczeństwa i zdrowy instynkt mas sparaliżował te zakusy.

I sparaliżuje je zawsze i wszędzie, gdziekolwiek zechce je w ten sposób wskrzeszać zdemaskowany „obóz narodowy".

Może będzie chleb z tej mąki.

Rokowania polsko-sowieckie w sprawie paktu o nieagresji

Polsko - sowiecki pakt o nieagresji należy do jednego z najtrudniejszych problemów dyplomatycznych. W zasadzie niema przeszkód ze strony polskiej i— jak zapewnia uroczyście rok rocznie moskiewski komisarz spraw zagranicznych — niema również przeszkód ze strony sowieckiej. A jednak sprawa ta od lat ciągnie się bez wyników. Wznawiana osiada rychło na martwym punkcie. Przyczyny tego szukać należy przedewszystkiem w chwiejnej i niezupełnie szczerej polityce sowieckiej.

Jej enuncjacje pokojowe kłócą się stale z wojowniczemi proklamacjami, jej lojalność budzić musi wątpliwości chociażby ze względu na podstawowe i niezmienne cele sowieckiego realizmu, zdążającego wszelkiemi drogami do wywołania światowej interwencji. Kto zaś z góry wyklucza wieczny i zupełny pokój, ten zarazem przyznaje, że takie czy owakie pakty uważa za zdarzenia tymczasowe natury taktycznej.

W Polsce co do tego — poza nieliczną grupą optymistów — nie ma i nie było złudzeń. Jeśli mimoto stale dążyliśmy do zawierania z Sowietami umów dyplomatycznych, umacniających pokój i poprawność wzajemnych stosunków, działo się to bądź w imię naszych nawskroś pokojwych intencyj, których wyrazem były te próby, bądź też w przekonaniu, że nawet tymczasowy modus vivendi jest lepszy, aniżeli chroniczny stan rozbieżności.

Ostatnia próba zawarcia paktu o nieagresji rozbiła się o postulat Polski, by umową tą objąć również państwa, sąsiadujące z nami od północy i południa. Żądanie to było najzupełniej uzasadnione. Bezpieczeństwo Polski pozostaje w nierozerwalnym związku z całością i integralnością tego „systemu asekuracyjnego", jaki siłą faktów powstał między Bałtykiem i morzem Czarnem. Że propozycję tę Sowiety kategorycznie odrzuciły — dowodzi to tylko słuszności naszego stanowiska, jak i tego, że podejszenia nasze nie były całkiem bezpodstawne. W tych warunkach zawarty pakt o nieagresji stałby się instrumentem osłabienia spoistości bloku obronnego.

Tem ciekawiej wygląda obecnie wznowienie rokowań i zgoda sowiecka na to, by traktować na zasadzie odrzuconych niegdyś polskich poprawek. Czy jest to ustępstwo szczere?

Na wystąpienie dyplomacji sowieckiej niewątpliwie wpłynął układ stosunków, dziś dla Rosji bardzo niekorzystny. Zwycięstwo konserwatystów w Anglji, bankructwo Niemiec i ich szukanie pomocy francuskiej, powikłania na Dalekim Wschodzie, którym Sowiety muszą przyglądać się biernie, jakkolwiek roznący na siłach imperjalizm japoński tworzy dla azjatyckiej polityki Sowieckiej śmiertelne niebezpieczeństwo — wszystko to może być pobudką do szukania zbliżenia z Polską. Jeśli nie rzeczywistego, to bodaj w postaci demonstracyjnego manewru.

Stąd wniosek, że rokowań tych nie należy przeceniać. Wyniki zależą decydująco od dalszego biegu wypadków poza Moskwą i Warszawą. Jeśli sprawy nadal układać się będą dla Sowietów niekorzystnie, jeśli trwać będzie i pogłębiać się ich osamotnienie, wówczas i tylko wówczas można będzie liczyć na to, że oferta sowiecka nie pozostanie rakietą dla nastraszenia przeciwników i sondą do wybadania sytuacji.

Komisja usprawnienia gospodarki miast przy radzie ministrów.

Związek miast polskich zwrócił się do rządu o powołanie przy prezydjum rady ministrów specjalnej komisji dla obmyślenia środków zaradczych, jakie należałoby obecnie zastosować celem uzdrowienia gospodarki miejskiej. Komisja ta, według projektu związku miast, przygotowałaby odpowiednie ustawy i rozporządzenia, które zostałyby następnie rozważone i aprobowane przez radę ministrów.

W obszernym memorjale, przedłożonym rządowi w tej sprawie, związek miast polskich wskazuje na ciężką sytuację finansową miast, pogarszającą się stale wobec rozszerzenia zakresu obowiązków w dziedzinie opieki społecznej i pomocy dla bezrobotnych. Związek podkreśla, że dalsze trwanie dotychczasowego stanu gospodarki w miastach odbić się może również niepomyślnie na akcji pomocy bezrobotnym.

O usprawnienie komunikacji kolejowej

w województwie kieleckiem.

OBRADY KOMISJI KOMUNIKACYJNEJ IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ W SOSNOWCU.

Pod przewodnictwem **r. Klonowskiego** odbyło się posiedzenie komisji komunikacyjnej, przedmiotem obrad której było zaopinjowanie projektu ustawy w sprawie zmiany statutu państwowej rady kolejowej oraz ustalenie dezyderatów w związku z opracowywaniem **nowego kolejowego rozkładu jazdy na r. 1932-33.**

Po zreferowaniu sprawy przez st. ref. K. Gadomskiego i przeprowadzonej dyskusji, komisja komunikacyjna przeciwstawiła się projektowi zniesienia przepisu co do obligatoryjnego wnoszenia przez ministra komunikacji pod obrady państwowej rady kolejowej spraw, przewidzianych postanowieniami art 2 statutu tejże rady (sprawy taryfowe, dot. eksploatacji kolei, przepisów przewozowych itd.) i postanowiła **domagać się utrzymania dotychczasowego zakresu kompetencji państwowej rady kolejowej.** Ponadto komisja, wychodząc z założenia, że sprawy, będące przedmiotem opinji państwowej rady kolejowej są dla życia gospodarczego pierwszorzędnego znaczenia, oświadczyła, iż organizacje gospodarczo -społeczne winne mieć zabezpieczone 50 proc. ogólnej liczby członków państwowej rady kolejowej, w tem izby przemysłowo - handlowe conajmniej 12 mandatów.

Z kolei na podstawie referatu st. ref. Gadomskiego, komisja komunikacyjna uchwaliła szereg postulatów w dziedzinie **zmian w połączeniach kolejowych,** które to wnioski zostaną w najbliższym czasie zakomunikowane władzom kolejowym.

W szczególności komisja domagała się przywrócenia rannego pociągu osobowego przyśpieszonego na linji Sosnowiec — Radom; uruchomienia jednej pary pociągów na linji Częstochowa — Kielce, a to w ten sposób, by wyjeżdżał on z Częstochowy około godz. 8 min. 30, przyjeżdżał zaś z powrotem do Kielc około godz. 19 min. 30; **zaprowadzenia komunikacji bezpośredniej Zagłębie Dąbrowskie — Kraków przez Jęzor,** do czasu zaś stworzenia tej bezpośredniej komunikacji wprowadzenia postoju pociągów pośpiesznych Krakow — Katowice w Szopienicach, zamiast w Mysłowicach; **zaprowadzenia czwartej klasy w pociągach linji Katowice — Ząbkowice;** powiększenia liczby wagonów drugiej klasy w pociągach na linji Katowice — Częstochowa. Katowice — Kielce; **przywrócenia postoju pociągu pośpiesznego na st. Będzin** o godzinie 8 min. 47 w stronę Warszawy i o godz. 1 min. 29 w stronę Katowic przy jednoczesnem zniesieniu postoju pociągów pospiesznych w Dąbrowie Górniczej.

Pozatem komisja wysunęła dezyderat w kierunku **zmiany rozkładu jazdy pociągów osobowych na linji Sosnowiec — Katowice,** a to przez usunięcie zbyt długich przerw (jak np. w godzinach 12.40 — 15.03 względnie Katowice — Sosnowiec 21.13 — 23.15) i wiele innych.

Bezpłatna pomoc lekarska

w ośrodkach zdrowia sejmiku będzińskiego.

Wydział powiatowy sejmiku będzińskiego od paru lat w swoich ośrodkach zdrowia w gminach miejskich, udziela bezpłatnej pomocy lekarskiej bezrobotnym i ich rodzinom.

Na ostatniem posiedzeniu wydziału, mając na względzie szczególnie ciężki stan bezrobotnych w okresie przeżywanego kryzysu, postanowiono akcję pomocy bezrobotnym prowadzić w dalszym ciągu, rozszerzając ją na dalsze grupy bezrobotnych.

Na tem samem posiedzeniu wydziału postanowiono otworzyć nowe przedszkole na kolonji „Feliks" pod Gołonogiem.

O przyśpieszenie transportu przesyłek towarowych w Zagłębiu.

Do Sosnowca przybyła komisja kolejowa z ramienia dyrekcji kolejowej w Warszawie, z naczelnikiem wydziału towarowego inż. Malinowskim na czele. Komisja przeprowadza na miejscu badania nad warunkami przewozu towarów, a w szczególności towarów drobnicowych. Ma to na celu ewentualne przyspieszenie transportu przesyłek, z uwagi na dużą konkurencję innych środków transportowych (autobusy), pozostających w rękach prywatnych.

Smierć 6-letniego chłopca

pod kołami tramwaju w Będzinie.

Wczoraj o godz. 3-ej po poł., przy ulicy 3-go maja w Będzinie (obok szpitala powiatowego), zdarzył się tragiczny wypadek, któremu uległ 6 letni **Alter Gutfreind,** syn szewca, zamieszkałego przy ul. Małachowskiego 18 w Będzinie.

Chłopak przechodząc z jednej strony ulicy na drugą, dostał się pod koła nadjeżdżającego od strony Dąbrowy tramwaju, **ponosząc śmierć na miejscu.**

Na miejsce wypadku przybył lekarz, który stwierdził zgon, poczem zwłoki umieszczono w kostnicy szpitala powiatowego w Będzinie.

Schwytanie oszusta w Będzinie

podającego się za delegata ministerjalnego.

W ręce policji będzińskiej wpadł wyrafinowany oszust, który, jak zachodzi przypuszczenie grasował po całej Polsce, naciągając naiwnych.

Oszustwa jego polegały na tem, że zgłaszał się on do średnich zakładów naukowych i legitymując się jako ministerjalny delegat wydziału szkolnego w Warszawie, przywozi ze sobą potrzebne dla szkoły druki. Na dowód prawdziwości swoich słów legitymował się fałszywą legitymacją i listem, które zaopatrzone były w pieczęcie i podpis referenta ministerjalnego. Do tego wszystkiego sprytny oszust w czapce studenta wyższej szkoły handlowej w Warszawie, załączał dyrektorowi danej uczelni kolejowy list przewozowy na przesłane druki, na wykupienie których potrzebne są pieniądze. Całe oszustwo polegało właśnie na tem, aby otrzymać większą kwotę na wykupienie towaru, rzekomo przesłanego kolejowym listem przewozowym.

W ten sposób oszustowi udało się naciągnąć na 200 zł. sekretarkę gimnazjum im. Plater w Sosnowcu. Onegdaj usiłował on w ten sam sposób naciągnąć dyrektora gimnazjum im. Sz. Fürstenbergów w Będzinie, lecz władze szkolne już o tym gagatku wiedziały i bez namysłu oddały go w ręce policji.

Przy oszuście znaleziono ręczną drukarkę potrzebną do fałszowania kolejowych listów przewozowych, dalej kilka legitymacyj osobistych, z których każda wystawiona jest na inne nazwisko. Pozatem znaleziono przy oszuście tak zw. „grypsy" co dowodzi, że siedział on już w więzieniu.

Dziś zostanie on z Będzina przekazany do wydziału śledczego w Sosnowcu, który postara się ustalić prawdziwe nazwisko oszusta.

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś w środę, 25 bm. o godz. 4-ej po poł. i 8.15 wiecz. **„WESELE NA GÓRNYM ŚLĄSKU"** sztuka regjonalna napisana przez **Stanisława Ligonia i Al. Kubiczka,** w opracowaniu muzycznem **B. Wallek - Walewskiego i K. Bończy-Tomaszewskiego.** Ciekawa i oryginalna ta sztuka urozmaicona śpiewami i tańcami grana była gościnnie na scenach teatrów wileńskiego i grodzieńskiego z wielkiem powodzeniem. Po występach w Zagł. Dąbr. teatr ludowy wyjeżdża na występy do Warszawy i innych miast Polsk. Popołudniowe widowisko po cenach zniżonych od 65 gr. do 2.70 zł. jest przeznaczone dla młodzieży szkolnej, — wieczorem po cenach od 1 do 4.60 dla dorosłych. Przedsprzedaż biletów u p. Czechowskiego.

W czwartek — „DOBRA WRÓŻKA", niefrasobliwa komedja w 3 aktach **Franciszka Molnara.** w doskonałem wykonaniu **pp. Sobotkowskiej, Brema, Horowicza, Orchonia, Palańskiego, Szafrańskiego, Słupskiego i in.,** na poprzednich przedstawieniach ogólnie się podobała. Publiczność darzyła artystów burzliwemi oklaskami. Efektowne dekoracje projektu **J. Kościeszy** dopełniają artystycznej całości. Ceny miejsc popularne od 80 gr. do 2.60 zł. winny zachęcić bywalców naszego teatru do ujrzenia **„DOBREJ WRÓŻKI".**

W piątek poraz ostatni **„CZŁOWIEK Z TEKĄ",** sztuka w 7 obrazach A. Fajko, osnuta na tle stosunków w Rosji Sowieckiej, z **dyr. Tańskim** w roli prof. Granatowa. Ceny miejsc zniżone od 50 gr. do 1.90 zł.

W sobotę, 28. XI premjera **„RÓŻA",** dramat St. Żeromskiego. Ceny zwykłe od 1 do 3.60 zł.

NA MARGINESIE.

Swięty Mikołaj.

Zbliża się dzień świętego Mikołaja, dzień radości i wesela dla wielu dzieci. Jak w każdym innym roku tak i teraz rodzice pospieszą do sklepów po zakupy. Będzie uciechy i radości bez liku, gdy dzieciarnia, obudziwszy się rano wyciągać będzie z pod poduszek Mikołajowe dary: łakocie, zabawki, różne podarunki i t. p.

Rodzice patrzeć się będą na swe dzieci i cieszyć z ich radości i szczęścia.

Byłoby bardzo pięknie, aby dzień św. Mikołaja był radością nietylko dzieci rodziców zamożnych i należałoby również pomyśleć o dzieciach rodziców bezrobotnych, dla których chleb powszedni jest łakociem.

Czyż one nie mają prawa do chwili radości?...

Św. Mikołaj przez dzieci zamożniejszych rodziców powinien trafić do suteryn i nędznych mieszkań bezrobotnych z podarunkami. Tu stare ubranie, tam buty, gdzieindziej trykotarz, koszula, a nawet łakocie.

Obowiązkiem rodziców jest wychowywać swe dzieci w duchu miłosierdzia dla bliźnich. Niech dzieci własną ręką podadzą podarunki dzieciom bezrobotnych, mieszkającym w sąsiedztwie Będzie to pięknie i szlachetnie.

Organizacje społeczne i komitety winny również pomyśleć o św. Mikołaju dla dzieci bezrobotnych. Akcja dobroczynna powinna objąć wszystkie organizacje kulturalne, oświatowe, kluby, zrzeszenia i t. p. W spisach komitetów lokalnych pomocy bezrobotnym można znaleść dokładne wykazy dzieci bezrobotnych. Pamiętajmy więc wszyscy o św. Mikołaju dla biedych dzieci

Nawet pojedyncze zamożniejsze domy mogą w dniu św. Mikołaja zaprosić do mieszkania dwoje, troje dzieci bezrobotnych i obdarować ich skromnemi upominkami.

Niechże ten św. Mikołaj objawi się wśród biednych dzieci, niech one mają w swem ciężkiem życiu chwilę szczęścia i radości.

Dużo tu mogą zdziałać komitety rodzicielskie po szkołach, które znają stosunki rodzinne uczniów i uczennic.

Niewątpliwie do współpracy stanie gremjalnie całe nauczycielstwo, które ze swej strony dołoży wszelkich starań, aby św. Mikołaj był dniem radości dla wszystkich dzieci.

Przedewszystkiem pamiętajmy o głodnych dzieciach!

KRONIKA.

Listopad 25 Środa	Dziś: Katarzyny P. M. Jutro: Piotra P. M. Wschód słońca: 7.11 Zachód słońca: 3 35

WARSZAWA.

Środa, 25 listopada.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 13.15. Kom. gospod. 13.35. Muzyka ludowa. 13.40. Pogad. roln. 14.50. Muzyka z płyt gramof. 15.15. Wiad. harcerskie. 15 20. Giełda pieniężna. 15.25. Skrzynka poczt. 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Muzyka z płyt gramof. 16.20. Odczyt z Wilna. 16.40. Muzyka z płyt gramof. 16.55. Angielski. 17.10. Odczyt 17.35. Utwory P. Czajkowskiego. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Program na dz. nast. 19.30. Muzyka z płyt gramof. 19.45. Feljeton muz. 100-a rocznica przyjazdu Chopina do Paryża. 20.15. Koncert popul. 21.05. Kwadrans lit. 21.20. Recital skrzypc. 22.10. Dodatek do Pras. Dz Radj.. 22.15. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny. 22.20. Wiad. sport. 22.25. Płyty gramofonowe. 22.10. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.25. Płyty gramof.

KATOWICE.

Środa, 25 listopada.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. z Warszawy. 13.35. Tr. z Warsz. 14.35. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 14.45. Koncert z płyt gramof. 15.45. Bajeczki dla dzieci. 16.00. D. c. koncertu z płyt. 16.20. Odczyt z Wilna. 16.40. Skrzynka poczt. 16.55. Tr. z Warsz. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Odcinek powieściowy. 19.20 Gospodyni śląska. 19.45. Tr. z Warsz. 22.25. Intermezzo muz. i pragram na dz. nast. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc-

Ogólna.

(o) **Instrukcja o skracaniu czasu pracy.** W związku z akcją skracania czasu pracy, celem obdzielenia tą pracą możliwie największej ilości pracowników, ministerjum pracy i op. społ. wydało instrukcję, aby w sobotę stosowana była 6-cio godzinna norma pracy, z tem jednak, by zmniejszenie zarobków dotknęło jednakowo wszystkich pracowników. Instrukcja poleca nadto, by w żadnym razie nie dopuszczano do przekraczania 8-mio godzinnego dnia pracy (w sobotę 6 godzin), chociażby tygodniowy czas pracy poszczególnych pracowników był niższy od normy ustawowej.

Z Kielc.

(k) **Zarząd klubu urzędnikow państwowych w Kielcach** organizuje dla swoich członków i wprowadzonych gości komplet lekcji tańca. Lekcje odbywać się będą dwa razy w tygodniu w poniedziałki i czwartki w godz. 7—9 wiecz.

W programie walc angielski, slofocs i tango — oraz przebój sezonu „Rumba". Początek lekcji 16 b. m. — bliższych informacji udziela sekretarjat klubu codziennie w godz. 7 — 9 wiecz.

(k) **Zawody strzeleckie o odznakę strzelecką.** Na strzelnicy W. K. S. w Kielcach, odbyły się zawody strzeleckie o odznakę strzelecką. W zawodach wzięło udział 35 zawodników.

Odznakę II-giej klasy zdobyła p. Z. Stwarzówna ze związku strzeleckiego Kielce, osiągające 160 punktów na 200 możliwych.

Odznakę III-ciej klasy zdobyli pp.: Józef Kuszewski zdobywając 168 punktów, Józef Teliga 161 kpt. Janusz Zyngiern — Korn 156 kpt., Franciszek Sowiński 155 kpt., Jan Ostachowski 152 kpt., Stefan Czarnecki 146 kpt., Franciszek Siuda. 134 kpt.

Zawody zorganizował kielecki klub „Strzelec" i komenda podokręgu związku strzeleckiego Kielce.

Głównym komisarzem zawodów był p. Jan Stanek.

(k) **Uległ złamaniu kręgosłupa.** Donosiliśmy, że właściciel, a zarazem szofer autobusu Kielce — Warszawa Konstanciak, cofając tyłem najechał na Dawida Mordkę Zielonego, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Kielcach.

Obecnie dowiadujemy się, że lekarz ordynujący stwierdził u Zielonego złamanie kręgosłupa, ranę zakwalifikował jako b. ciężkie uszkodzenie ciała— wbrew twierdzeniom Konstanciaka, który domagał się sprostowania, twierdząc, że Zielony jest zdrów.

(k) **Kradzieże.** Chaim Wasser, zam. w Kielcach przy ul 3 maja nr. 19, zameldował, że nieznani złodzieje dostali się do jego budki, skąd skradli różne towary i artykuły spożywcze, wart. 115 złotych.

— Stefan Zając, zam. w Kielcach przy ul. Niepodległości nr. 1, zameldował, że Wójcik Genowefa, zam. w tymże samym domu, skradła mu 30 zł. gotówki, oraz pasek od spodni i nóż kieszonkowy, wart. 3 zł. 70 gr., poczem wyjechała w niewiadomym kierunku.

— Zugmunt Kozłowski, zam. w Kielcach przy ul. Nowy Świat nr. 54, zameldował, że skradziono mu garnitur i 3 sukienki jego żony, wart. 157 zł.

Schwytanie niebezpiecznej szajki złodziei kolejowych

GRASUJĄCEJ POMIĘDZY SOSNOWCEM I SZOPIENICAMI.

Przed kilku dniami donosiliśmy o kradzieży z wagonu na odcinku Szopienice — Sosnowiec dwuch skrzyń materjału wybuchowego — amonitu.

Drobiazgowe śledztwo ujawniło sprawców kradzieży. Jak się okazało kradzieży tej dopuściła się zorganizowana banda złodziei kolejowych, mająca swą centralę w Szopienicach.

Na czele bandy stał Wilhelm Paluch, stały mieszkaniec Szopienic. Kilku członków bandy wraz z przywódcą aresztowano. Okazało się, że złodzieje kradnąc paczki nie wiedzieli co się w nich znajduje, kiedy się zorjentowali, że w paczkach znajduje się materjał wybuchowy, wrzucili je do rzeki. W kilku miejscach woda wyrzuciła szczątki paczek i opakowania.

Dramatyczna ucieczka złodziei

po okradzeniu spółdzielni urzędników tow. sosnowieckiego

Onegdaj w godzinach wieczorowych do sklepu spółdzielni urzędników towarzystwa sosnowieckiego przy ul. 3-go maja 27 w Sosnowcu, włamali się niewykryci narazie złodzieje **i skradli różne towary na ogólną sumę 2200 zł.**

Zarządzone śledztwo nie dało żadnych rezultatów.

Wczoraj około godz. 6 wiecz., jeden z patrolujących na t. z. „hałdach" policjantów natknął się na 4 podejrzanych osobników, niosących na plecach naładowane worki.

Wzbudziło to podejrzenie posterunkowego, który wezwał ich do zatrzymania się.

Skutek okazał się wręcz niespodziewany.

Osobnicy porzucili worki i rzucili się do ucieczki. Policjant puścił się za nimi w pogoń, **strzelając dwukrotnie na postrach.**

Tymczasem złodzieje dobiegłszy do Czarnej Przemszy rzucili się wpław, dostali się do przeciwnego brzegu i zniknęli między domami.

W poszczególnych workach znaleziono wszystek towar, skradziony poprzedniego dnia w sklepie spółdzielni.

Tragedja uczciwego człowieka

SMUTNA SPRAWA PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM W SOSNOWCU.

Są ludzie, którzy w czepku się rodzą, nie brak jednak i takich, którzy od kolebki są igraszką losu.

Ileż to złamanych istnień widzimy w życiu codziennem, — istnień ludzi, który zupełnie inaczej układali sobie życie, tymczasem los zarządził inaczej. Stali się, jakgdyby bohaterami powieści, kierowanemi myślą autora, lub posłusznemi genjalnej ręce reżysera filmowego, aktorami...

W Myszkowie, w pow. zawierckim, od kilku lat zatrudniony był w towarzystwie „Sieci Elektryczne" **niejaki Tadeusz Wyporski**, pędząc bogobojny i prawdziwy tryb życia współczesnego urzędnika.

Niegdyś przed laty Wyporski był majętnym w Sosnowcu obywatelem. Prowadził duże przedsiębiorstwo, miał uznanie, poważanie, — tymczasem nadeszły lata wojny.

Kilkuletnia zawierucha wojenna wymazała Wyporskiego z pamięci ziemków. Dopiero po wojnie Wyporski wypłynął w Żarkach.

Z nadwątlonem zdrowiem, silnie podczas jednej z bitew kontuzjowany, **zebrał pozostałe resztki majątku i wziął się ponownie do pracy.**

Z dnia na dzień pogłębiający się kryzys zmusił go niestety do zaniechania powziętych zamiarów. By żyć, **stał się urzędnikiem.**

Jak zawsze prawego charakteru, Wyporski zaskarbił sobie wkrótce zaufanie przełożonych, **tak iż powierzono mu większą gotówkę.**

Tymczasem do skromnej izby Wyporskiego zaczęła zaglądać nędza...

Z dnia na dzień borykał się z losem, wreszcie stało się...

Było to w lutym br., kiedy na jednej z ulic Myszkowa **rozległy się rozpaczliwe wołania o pomoc.** Kto był w pobliżu pośpieszył. Po krótkich poszukiwaniach, w jednym z zaułków znaleziono nawpół omdlałego Wyporskiego. Rana, cały wygląd Wyporskiego i pierwsze jego słowa, że zrabowano mu... 1500 zł., nie budziły wątpliwości, że chodziło tu o napad.

Aliści natychmiast wszczęte śledztwo, oględziny lekarskie ofiary rzekomego naapdu, itp. wykazały co innego.

Wyporski napad zmyślił, — pchnęła go do tego nędza. W krzyżowym ogniu pytań Wyporski przyznał się z płaczem do winy i pieniądze zwrócił. Onegdaj Wyporski, dziś bez pracy, zmieniony do niepoznania, stanął przed sądem i ze skruchą **prosił o łaskawy wymiar kary.**

Wyrok 6-ciu miesięcy więzienia przyjął z pokornem pochyleniem głowy. **Sąd zawiesił mu karę.**

Z Sosnowca.

OD ADMINISTRACJI.

Wszyscy, którzy już zamówią „Expres Zagłębia" na grudzień będą otrzymywać pismo nasze od czwartku, w tym dniu bowiem rozpoczynamy druk sensacyjnej powieści pt. „Mąż za miljony".

NOWE CENY MĄKI, CHLEBA I BUŁEK W SOSNOWCU.

Na ostatniem posiedzeniu komisji cennikowej w Sosnowcu ustalono nowe ceny chleba, mąki i bułek.

Mąka żytnia 65 proc. — 45 gr. za kilogram, mąka żytnia 80 proc. — 40 gr. chleb żytni **65 proc. — 44 gr.,** chleb razowy **— 36 gr.,** kilo bułek **— 80 gr.,** bułka 100 gramowa **— 8 gr.** i bułka **50 gr. 4 grosze.**

Powyższe ceny obowiązywać będą dopiero po zatwierdzeniu ich przez władze wojewódzkie.

(s) **Zebranie związku podoficerów rez. w Niwce.** W nadchodzącą niedzielę o godz. 9.30 rano, w lokalu własnym przy ul. 1 maja 91, odbędzie się zebranie miesięczne członków niweckiego koła związku podoficerów rezerwy. Na porządku dziennym szereg ważnych spraw.

(s) **Zarząd powiatowy związku strzeleckiego w Sosnowcu** podaje do wiadomości, że oficjalna tabela loterji fantowej związku strzeleckiego p. n. „Strzelot 3", odbytego dnia 20 października br. w Warszawie jest do przejrzenia w lokalu związku przy ul. Deblińskiej 13 (III piętro). Wszyscy więc, którzy posiadają losy tej loterji zechcą zgłaszać się w poniedziałki, środy, piątki i soboty od godziny 19.30 do 20.30, celem otrzymania odpowiednich informacyj.

(s) **„Róża" w teatrze miejskim.** W nadchodzącą sobotę teatr nasz występuje z premjerą potężnego arcydzieła Stefana Żeromskiego „Róża". Dzieje walk o niepodległość, krwawą rewolucję 1905 roku, tragiczne zmagania się bohaterskich jednostek z oportunizmem mas, żyjących pod bagnetem moskiewskim, przedstawił wielki nasz pisarz z wstrząsającym realizmem. Przepiękna poetycka proza Żeromskiego, głębokie wartości społeczne, oraz szereg walorów widowiskowych, niewątpliwie zainteresują społeczeństwo Zagłębia.

Zespół i dyrekcja przygotowują się z całym pietyzmem do tego wielkiego święta teatralnego, nie szczędząc pracy i kosztów.

W teatrze wre gorączkowa praca. Pracownie teatru przygotowują nowe dekoracje i kostjumy w-g. projektów reżysera sztuki J. Gołaszewskiego, oraz szereg urządzeń świetlnych.

Udział w widowisku bierze cały zespół teatru, zwiększony szeregiem sił pomocniczych i statystów, oraz orkiestra i chóry, pod kierunkiem Bronisława Horowicza. Wobec spodziewanego zainteresowania, uprasza się P.T. Publiczność o wcześniejsze rezerwowanie miejsc w dziennej kasie teatru. (Firma Wł. Czechowski).

J. S. FLETCHER.

Człowiek o dwóch nazwiskach

POWIEŚĆ.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

77.

Odwrócił się i zaczął się przechadzać po jasno oświetlonym peronie, z głową owianą kłębami dymu z papierosa. O kilka kroków od niego przechadzali się dwaj tędzy mężczyźni, wyglądający na oko na dwuch bardzo porządnych obywateli, wracających do swoich podmiejskich rezydencyj po całodziennej pracy biurowej w mieście. Ale obserwując ich, zauważyłem, że spoglądali ciągle na Cottingleya, to na barjerę, to w stronę naszej ciemnej kryjówki.

To czekanie było taką samą próbą dla moich nerwów, jak niegdyś przeżycia na froncie we Flandrji. Na peron zaczął płynąć wąż ludzi, pasażerów i tragarzy objuczonych kuframi i walizkami i zapanowała wrzawa, właściwa wielkim dworcem w chwilach wypuszczenia ekspresów. Ale długośmy czekali na naszą ofiarę. Mnie oczy wychodziły z orbit i serce biło młotem. Co chwila spoglądałem na zegar umieszczony nad jakimś dalekim peronem po drugiej stronie stacji. I wydawało mi się, że wskazówki stanęły w miejscu i czas zakrzepł w wieczność.

Za dwadzieścia minut dziesiąta!
Za kwadrans dziesiąta!
Za dziesięć dziesiąta!
Za pięć....
Za cztery....
Za trzy....

— Kapitanie!... szepnął Maythorne. — Uwaga, czy to ona?

Przez furtkę w bramce przechodziła zgrabna, szczupła kobieta w towarzystwie drugiej, niższej tęższej z twarzą zasłoniętą welonem. Ale twarz tej drugiej poznałem odrazu. Znieruchomiałem w intensywnem zapatrzeniu. Obie kobiety, każda obarczona ciężką walizą, odebrały skontrolowane bilety i wyłoniły się na pełne światło lamp peronowych. Teraz już nie miałem żadnych wątpliwości. Widziałem tę kobietę kilka razy w ogromnej kuchni w oberży Pod Słonką. Ależ tak!

Podniosłem rękę do kapelusza.

— Zrobione! — rzekł Maythorne. — Chodź pan! Ale kto jest ta druga?

Obie kobiety popędzane przez zniecierpliwionego konduktora, wsiadały już do przedziału trzeciej klasy. Ale zdążyliśmy, otoczyliśmy je — dwaj detektywi z Yardu, policjanci dworcowi, Cottingley, Maythorne i ja — zwartym pierścieniem i jeden z detektywów położył rękę na ramieniu wyższej...

Byłem pierwszy raz w życiu świadkiem aresztowania i zdumiałem się, jak się to odbyło szybko, sprawnie i cicho i bez żadnego zamieszania. Zaprowadziliśmy obie kobiety do małej budki stacyjnej, jeden z policjantów zasłonił okna i zamknął drzwi. Usłyszałem zgrzytnięcie klucza w zamku, gwizdek konduktora, ryk lokomotywy odjeżdżającego ekspresu i oprzytomniałem. Ktoś zwrócił się do mnie z zapytaniem.

— Tak, to jest Alicja Murdoch— odpowiedziałem. — Tak, napewno ona. Drugi detektyw zbliżył się do drugiej pasażerki, która stała oparta o krawędź stołu, chwytając z trudem powietrze i drżąc całem ciałem, jak w febrze.

— Proszę zdjąć welon — rozkazał szorstko. — No!...

Wyciągnąłem ciekawie szyję. Kobieta podniosła rękę do welonu i odgarnęła go na bok. Maythorne spojrzał i z ust jego wyrwał się okrzyk zdumienia, co było u niego oznaką niezwykłego wzburzenia.

— Na Boga! Gospodyni!

Gospodyni, żona Musgravea, gdyż to była ona, wybuchnęła płaczem i zawołała do ponurej, zaciętej Alicji:

— A powiedziałaś, że się uda! — zaniosła się łkaniem. — A powiedziałaś, że nas nie złapią! A przysięgiaś, że wszystko pójdzie jak po maśle!

— Milcz, głupia! — warknęła wściekle Alicja.

Stałem obok, chory z wrażenia, patrząc jak Cottingley rozpakowuje walizy pod okiem detektywów, i rewiduje ich zawartość. Łup był obfity: mnóstwo pieniędzy w banknotach, zrabowanych Mazaroffowi — diamenty — drobiazgi osobiste, które poznałem na pierwszy rzut oka. W walizie Alicji znalazł się oprócz tego złoty zegarek z nazwiskiem Bownasa, dar jego kolegów redakcyjnych...

— Przestępcy zawsze zrobią coś takiego, że naprowadzą na swój trop — rzekł w kwadrans później Maythorne w taksówce, wiozącej nas dwuch z powrotem do Shorta. — Zawsze popełnią jakąś idjotyczną omyłkę.

Gdyby Alicja Murdoch nie podrzuciła testamentu w bibljotece Elphinstoneów, wykrycie prawdy o śmierci Mazaroffa przyszłoby nam o wiele trudniej i gdyby nie zabrała przez chciwość zegarka tego nieszczęśliwego Bownasa, tobyśmy jej wogóle nie dowiedli, że go zamordowała. Co za potworna baba, zabiła dwuch ludzi! Ale — gospodyni!!!

— Która z nich zastrzeliła Maza-

(s) Nieuczciwa służąca. Chana Altman (Kowalska 12), zgłosiła się do 1-go komisarjatu i zameldowała, że służąca jej Wiktorja Grendel skradła jej 100 zł. i zbiegła w niewiadomym kierunku. Policja szuka.

Z Dąbrowy.

(d) Rejestracja bezrobotnych pracowników umysłowych. Członkowie polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Dąbrowie pozostający bez pracy zechcą się zgłosić do lokalu związku w Dąbrowie, ul. Sienkiewicza, celem rejestracji.

Sekretarjat czynny od godz. 7 do 9 wiecz.

(d) Poranek ku czci Śląska. W ubiegłą niedzielę w średniej szkole handlowej żeńskiej w Dąbrowie odbył się staraniem kółka literackiego i grona profesorów poranek poświecony ku czci Śląska.

Na program złożyły się: referat o Śląsku, recytacje, śpiewy i tańce ludowe śląskie, w wykonaniu uczenic szkoły.

Uroczystość cechował podniosły i miły nastrój.

(d) Z życia związku legjonistów. W lokalu „Kuźnicy" w Dąbrowie odbyło się nadzwyczajne zebranie członków zw. legjonistów dąbrowskiego oddziału.

Po krótkiem sprawozdaniu zarządu, poseł dr. Z. Madeyski wygłosił referat przedstawiając wyczerpująco prace obozu sejmowego, współpracującego z rządem i zapoznał zebranych z obecną sytuacją gospodarczą i polityczną w kraju i na terenie międzynarodowym. Prelegenta nagrodzono hucznemi oklaskami za obszerne i dokładne w swej treści przemówienie.

Następnie wybrano delegatów na zjazd okręgowy pp.: K. Klebka, R. Świątka i H. Dławichowskiego, oraz zastępców, poczem po omówieniu innych spraw organizacyjnych zebranie zakończono.

(d) Wykrycie sprawców kradzieży. W związku z kardzieżą kiszek solonych w rzeźni miejskiej, zostali aresztowani Zygmunt, E. Cembrzyński i K. Plenkiewicz, mieszkańcy Zagórza.

Z Zawiercia.

(z) Święto niepodległości w Porębie. Obchód święta narodowego w Porębie miał przebieg bardzo uroczysty. Komitet obchodu święta, na czele którego stali: jako przewodniczący ks. proboszcz Czapliński i wiceprzewodniczący p. Lipczyński, dołożył wszystkich starań, aby dzień święta wypadł jaknajokazalej.

W godzinach rannych odbyło się uroczyste nabożeństwo z udziałem licznych organizacyj i miejscowego społeczeństwa. O godz. 6 wiecz. w sali kina odbyła się uroczysta akademja, na której między innemi odegrana została przez młodzież Z.Z.Z. sztuka sceniczna. Okolicznościowe przemówienie wygłosił inspektor samorządowy p. Malanowicz.

ODPOWIEDŹ

na „kilka pytań" p. J. Bielnika pod adresem komisarza kasy chorych w Sosnowcu.

W nr. 271 z dnia 22.11. 1931 r. „Kurjer Zachodni" powtórzył za „Robotnikiem" umieszczony pod powyższym nagłówkiem artykuł p. J. Bielnika, w którym autor porusza szereg spraw z terenu kasy chorych, nadając im posmak sensacji!

Jakkolwiek nie uważam, by łamy prasy były właściwem forum dla oświetlania tego rodzaju spraw, niemniej jednakże, nie chcąc dopuścić do mylnego urabiania i alarmowania opinji publicznej, daję niniejszą odpowiedź.

Już na wstępie autor załatwia się bezceremonjalnie z całą dotychczasową działalnością zarządu kasy, twierdząc wbrew oczywistym faktom, że oszczędności robione były „kosztem uprawnień ubezpieczonych i ich zdrowia". Twierdzeniu powyższemu przeczy jednakże faktyczny stan rzeczy, a w szczególności systematyczne zmniejszanie wydatków administracyjnych bez uszczuplania właściwego lecznictwa, przeczą cyfry sprawozdań z działalności zarządu kasy za rok 1929 i 1930, z których ostatnie wyjdzie z druku najdalej w pierwszych dniach grudnia br.

Zarzuty, zawarte w pytaniach p. Bielnika, dadzą się podzielić na 3 grupy, a to: skierowane bezpośrednio pod moim adresem, dotyczące budowy gmachów kasy i środków lokomocji, wreszcie atakujące różnych pracowników na terenie powiatowej kasy chorych.

a) Co do pierwszej grupy zarzutów oświadczam w poczuciu pełnej odpowiedzialności, że wszystkie sprawy, poruszone w punktach od 1 — 5 zapytań, a więc sprawa wysokości moich poborów, emerytury, likwidacji kosztów podróży, wyjazdu na wystawę hygjeniczną w Dreźnie, oraz mego mieszkania prywatnego znajdują całkowite uzasadnienie ustawowe, względnie mieszczą się w granicach zarządzeń władz nadzorczych.

(b) Sprawa oddania budowy gmachów powiatowej kasy chorych rozstrzygnięta została w drodze przetargu nieograniczonego przez specjalną komisję przetargową przy współudziale delegatów, ogólno-państwowego związku kas chorych w Warszawie i okręgowego związku kas chorych w Krakowie, a odpowiednie wnioski zatwierdzone zostały po szczegółowem zbadaniu sprawy przez główny urząd ubezpieczeń w Warszawie. Stwierdzić przytem wypada, że oferta arch. St. Tombińskiego była najtańszą z ofert, uznanych przez komisję przetargową za realne.

Co do środków lokomocji, to „pogłoska" o rzekomem odrzuceniu oferty, na 67 do 53 gr. za kilometr nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy. Prawdą natomiast jest, że sprawa potanienia lokomocji rozpatrywaną była przez specjalną komisję i propozycje co do poddzierżawy taboru samochodowego zostały uznane za niekorzystne dla kasy.

c) Z trzeciej grupy pytań domaga się publicznego wyjaśnienia tendencyjny zarzut dotyczący poborów p. dr. Gosiewskiego. Otóż stwierdzić należy, że p. dr. Gosiewski za pracę lekarską w Zagórzu, oraz za ordynaturę w szpitalu w Dąbrowie Górn. pobiera wynagrodzenie w wysokości 10 godz. płacy (a nie 10 i pół, jak podano w zapytaniach) oraz,że w analogiczny sposób uregulowane są pobory całego szeregu lekarzy w miejscowościach poza większemi miastami, a to zgodnie z postanowieniami umowy zbiorowej, zawartej ze związkiem lekarzy przez moich poprzedników.

Według tej umowy lekarze pracujący poza terenem miast, otrzymują wynagrodzenie ryczałtowe, określone pewną ilością godzin płacy, niezależnie od faktycznej ilości godzin pracy, która może ulegać wahaniom zależnie od pory roku i związanej z tem frekwencji chorych.

Zapytania, dotyczące innych pracowników,są tak gołosłowne i tendencyjne, że nie wymagają jakiejkolwiek odpowiedzi, zaznaczam jedynie, że o ile chodzi o pracowników, przyjętych przezemnie, to odpowiednie decyzje moje uzyskały całkowitą aprobatę władz nadzorczych.

Troska autora z powodu rzekomego nadmiaru personelu w wydziale gospodarczym kasy byłaby zupełnie słuszną w okresie rządów mego poprzednika, dowodem czego fakt, że po objęciu urzędu komisarza kasy byłem zmuszony przeszło 10 proc. z ogólnej liczby personelu kasy poddać redukcji z powodu całkowitej zbędności, w następstwie czego obecny stan personelu jest dla normalnego funkcjonowania instytucji istotnie niezbędny.

Przedstawiony wyżej stan rzeczy wykazuje, że autorem zapytań nie kieruje bynajmniej troska o dobro instytucji i ubezpieczonych, lecz chodzi jedynie o tendencyjne podrywanie przez rozsiewanie nieuzasadnionych podejrzeń autorytetu tych ludzi, którzy z tych czy innych względów są dla autora pytań i jego obozu niewygodni.

Na jakie drogi schodzi ta walka, jakiemi środkami posługują się malkontenci, usunięci z terenu kasy, niech posłuży fakt, że dla urabiania opinji publicznej w duchu nieżyczliwym rozsiewa się o mnie między innemi pogłoskę, jakobym był posiadaczem rentownej hurtowni tytoniu w Krakowie, jakkolwiek niema w tem ani cienia prawdy.

Nadmieniam, wreszcie, że całą gospodarkę kasy tut. władze nadzorcze poddają systematycznej kontroli przez t. zw. komisarzy rewizyjnych. Nie ulega wątpliwości, że najmniejsze uchybienie w gospodarce kasowej byłoby przez te czynniki odpowiednio potraktowane.

Jeżeli zatem autor zapytań ma jakieś materjały konkretne, spełni niewątpliwie dobry uczynek obywatelski, donosząc o tem władzy nadzorczej, która z pewnością wyciągnie z tego w stosunku do winnych odpowiednie konsekwencje.

Nie prowadzi do tego celu gołosłowne alarmowanie opinji publicznej.

M. WASOWICZ.

Straszna śmierć żebraczki w płomieniach. w pow. koneckim.

Tragiczny wypadek podczas pożaru.

We wsi Ninków, gm. Borkowice, pow. koneckiego, w zabudowaniach Władysława Sobczaka, wybuchł pożar, który strawił dom mieszkalny oraz zabudowania gospodarskie.

W płonącym domu znalazła się Anna Ruszczyńska, żebraczka, mieszkanka wsi Karuszowa gm. Chlewiska, która wskutek ułomności nie zdołała wydostać się z domu i poniosła śmierć na miejscu.

Ciało jej zupełnie zwęglone wydostano z pod gruzów.

Straty spowodowane pożarem wynoszą 6.000 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez samego gospodarza.

We wsi Różnica, gm. Słupia, w zabudowaniach Marcina Parchały wybuchł pożar, który strawił stodołę, młockarnię, zboże i różne sprzęty gospodarcze. Straty wynoszą 4.286 zł. Pożar powstał wskutek zaprószenia ognia z papierosa, przez Parchałę w czasie młocki zboża w stodole.

Zbyt wielu mężczyzn

znajduje się w niewoli u swych żon.

Tak zawyrokował sędzia londyński Mc Cardie, w sprawie, która

nie jest bez znaczenia

dla różnych dostawców pań, ubierających się nietylko modnie ale i bardzo kosztownie.

Chodziło o to, że znany pisarz angielski Gilbert Frankau pozwany został przez pewną firmę krawiecką o zapłacenie sumy

10.500 złotych za suknie

dostarczone jego żonie.

Frankau oświadczył, że dawał żonie rocznie na jej potrzeby toaletowe najpierw 20 a potem 25 tysięcy złotych.

Ona jednak wydawała na same suknie 36 tysięcy, nie licząc innych potrzeb, jak bielizna, fryzjer, obuwie i t. p.

Sędzia orzekł, że za jedną dziesiątą sumy, którą p. Frankau dawał do dyspozycji żonie, każda kobieta

może się przyzwoicie ubrać.

Ale kobiety obecne są niewolnicami mody, a mężczyźni są ich niewolnikami.

Z tem należy skończyć.

Mężczyzna nie może być systematycznie doprowadzany do ruiny ekstrawagancjami swej żony, a naturalne upodobanie kobiet do ładnego i szykownego ubierania się musi być utrzymane

w należytych granicach.

Powództwo firmy, występującej z pretensjami do pisarza Frankaua, zostało zatem oddalone z tem, że firma może się zwrócić z pretensjami swemi

do żony pisarza

i policzyć sobie koszty, na jakie naraził ją proces przegrany.

roffa? — zapytałem.

— A! — rzekł z westchnieniem. To się dopiero okaże. Musgraveowa wie i Musgraveowa powie. Ona jest z innej gliny, niż tamta skała.

Przyjechaliśmy do Shorta i pospieszyli na górę. Corkerdale i Manners konferowali ze Sheilą i doktorem. Corkerdale rzucał się gniewnie, doktór był zniecierpliwiony, a Sheila zdenerwowana.

— ... panie doktorze, że to jest naszym obowiązkiem — huczał Corkerdale. — Muszę absolutnie przesłuchać panią Elphinstone.

— Już to jest niepotrzebne, sierżancie — rzekł Maythorne, kładąc mu dłoń na ramieniu. Już jest po wszystkiem. Aresztowaliśmy zbrodniarki i mamy je pod kluczem.

Sheila wydała ostry okrzyk zdumienia, a Corkerdale zwrócił się do Maythornea.

— Kto aresztował? — krzyknął.

— Chce pan wiedzieć, to powiem — roześmiał się Maythorne. — Mój urzędnik, Cottingley, najchytrzejszy człowiek w Europie. Wy takiego nie macie. Naturalnie zrobił to z pomocą policji. Ale cała zasługa na leży się jemu.

— I kogóż on aresztował? — zapytał z niedowierzeniem Corkerdale.

Maythorne spojrzał na Sheilę.

— Mogę powiedzieć, bo to już nie tajemnica — rzekł. Dwie kobiety: Alicję Murdoch i żonę gospodarza Słonki Musgravea. I niema najmniejszej wątpliwości co do ich winy, bo znaleźliśmy przy nich rzeczy, zrabowane Mazaroffowi i Bownasowi.

Corkerdale zwrócił się do Manners a, który na wzmiankę nazwiska Musgravea otworzył oczy i usta tak szeroko jak tylko mógł.

— O, w takim razie — rzekł Corkerdale. — W takim razie nie mamy co szturmować do pani Elphinstone. Ma się rozumieć!

Ja sam zobaczyłem się z nieugiętą damą dopiero w kilka dni później. Zamieniliśmy kilka konwencjonalnych uwag, zapytałem ją o zdrowie i zapadło milczenie. Siedziała nieruchomo, świdrując mnie tak przenikliwym wzrokiem, że zacząłem się robić niedobrze. Nagle rzekła:

— Przypuszczam, że pan zaręczy się — ze Sheilą?

Zdobyłem się na głos.

— Owszem, proszę pani — odpowiedziałem. — To jest, chciałem powiedzieć, że — że już się zaręczyłem!

KONIEC.

—o—

Makabryczna podróż

Dwunastu pasażerów i jeden pijany.

Gorzko płakał nad wszechświatowym kryzysem w zatłoczonym przedziale pociągu Dąbrowa — Sosnowiec p. Fr. K. wracając z uczciwych chrzcin.

— Jeżeli tak dalej pójdzie... to jak pragnę.. dzieci rodzone zobaczyć wcale nie będzie nam szło. I co, pytam się, wówczas z tego wyjdzie....

położenie bez wyjścia.

Kryzys, stagnacja... ogólna wyprzedaż po cenach niżej kosztu...

Płaczę nad tobą, ojczyzno kochana... płaczę nad koleją państwową.. i nad wami

beduiny.

Ta ostatnia apostrofa skierowana była do kupców przepełniających przedział.

Pasażerowie patrzyli na okazującego im tyle serca p. Franciszka z wdzięcznością pomieszaną z obawą.

— Nierozumiem dlaczego się tak męczycie, taki mądry naród, psia wasza nędza?... Przecież trzeba zrobić z tem jakiś porządek... dlatego postanowiłem

powystrzelać was bez bólu...

co do sztuki. Ostatnia kula dla mnie.

Tu p. Franciszek wydobył z kieszeni wielki hiszpański brauning. Nie trudno sobie wyobrazić jakie to wywołało wrażenie wśród towarzyszy podróży.

Panika podczas potopu była dziecinną, w porównaniu z tem, igraszką. Pociąg pędził, o wyskakiwaniu więc nie było mowy.

Nieszczęśliwi kupcy otwierali parasole, tłoczyli się na siatkach od bagaży, zapełniali miejsca pod ławkami, zwartą ławą dobijali się do ubikacji zajętej przez dziesięciu szybciej się orjentujących pasażerów.

Odważniejsi usiłowali tłumaczyć zdeterminowanemu pasażerowi.

— Kto panu powiedział, że jest źle... dobrze jest... nie przejmuj się pan, panie Wyborówka... Może panu pożyczyć pięć złotych, może dziesięć.

Inni znów chcieli go rozweselić.

— Oj, dowcipniś, oj Kawałkiewicz, szmoncesownik jeden, zostaw pan już, bo się można ześmiać ze śmiechu.

Ktoś nawet usiłował bawić go dziecięcą grzechotką i wołał.

— Spirytusiunio, proszę tu popatrzeć. Tralalala! la! la! la!

Nic jednak nie wpływało na zmianę ponurego postanowienia p. Franciszka, który coraz to innego pasażera brał na muszkę. Na szczęście do przedziału wszedł konduktor, chwycił zrozpaczonego człowieka z tyłu za ręce i odebrał mu rewolwer. Pociąg wpadł na stację Sosnowiec. W honorowej eskorcie 12 pasażerów odstawiono pana Franciszka do komisarjatu. Stamtąd już prostą drogą do sądu grodzkiego.

Wyrok — 2 tygodnie aresztu.

GRÓB 42 GÓRNIKÓW.



Jak donosiliśmy w Doncaster (Anglja) zginęło ostatnio 42 górników. Ilustracja przedstawia rodziny tragicznie zmarłych górników, oczekujące wydobycia drogich zwłok.

ZAWIADOMIENIE.

Jako Syndyk Masy Upadłości firmy: „Fabryka Pończoch „Sosnowiczanka" A. Bernadzikiewicza Spółka z ogr. odp." niniejszem zawiadamiam, że zgodnie z art. 522 K. H. Sędzia Komisarz odroczył w dniu 23 listopada 1931 roku zebranie wierzycieli i nowy termin zebrania został wyznaczony na dzień 26 listopada 1931 r. na godzinę 15-tą w lokalu Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Na zebraniu ma nastąpić albo zawarcie układu z firmą upadłą, albo wybór syndyka ostatecznego.

STANISŁAW WOJCIECHOWSKI
adwokat
Syndyk Tymczasowy Masy Upadłości Firmy „Sosnowiczanka".

POWIATOWA KASA CHORYCH W SOSNOWCU
rozpisuje
przetarg publiczny
na wykonanie instalacji:

1) gromochronów,
2) światła i siły elektrycznej,
3) prądów słabych.

Oferty należy składać w Sekretarjacie Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu, ul. Sadowa Nr. 6 do dnia 5-go grudnia b. r. godz. 12-ej.

Tam też można otrzymać formularze ofertowe za zwrotem kosztów w wysokości po 5 zł. za każdy formularz.

Komisarz Zarządzający:
M. WĄSOWICZ m. p.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.

SPRZEDAM budkę w dobrym punkcie tanio. Wiadomość w administracji „Expresu".

SPRZEDAM kozetki po 35 zł. Sosnowiec Kołłątaja 10. oficyna II-gie piętro.

SPRZEDAM FURGON w dobrym stanie. Wiadomość tel. 8-88.

MEBLE różne otomany dywanowe, materace, kozetki, własnego wyrobu na dogodnych warunkach, za gotówkę i na raty. Sosnowiec — Pogoń, ulica Nowopogońska 17 Bracia Antczak.

OGŁOSZENIE. Jest od zaraz do sprzedania do rozbiórki na dogodnych warunkach zdatny do użytku budynek parterowy z pruskiego muru o wymiarach 37 mtr. dłg. x 15 mtr. szerokości, kryty papą. Reflektanci zechcą się zgłaszać w godz. 8 do 12-tej codziennie do biura techniczno-warsztatowego firmy Polskie Zakłady „Babcock-Zieleniewski" (dawniej Fitzner-Gamper) w Sosnowcu przy ul. Feliksa Perla 4, gdzie udzielone zostaną bliższe informacje. Termin zgłoszeń do dnia 30 listopada 1931 r.

LOKALE.

ODSTĄPIĘ pokój umeblowany z oddzielnem wejściem. Sosnowiec, Ostrogórska 20.

SKLEP spożywczy w dobrym punkcie do odstąpienia. Wiadomość: „Expres" Dąbrowa.

POSADY I PRACE.

POTRZEBNI sprzedawcy do artykułów spożywczych zaraz. Środula ul. Stefana Okrzei 16. Roman Churas.

PIELĘGNIARKA potrzebna do chorego starszego mężczyzny. Zgłoszenia: Dąbrowa, Okrzei 3, II piętro, od 5 — 7 wiecz.

DRUKARZ maszynista z gotówką 3000 złotych, jako kierownik techniczny poszukiwany. Zgłoszenia piśmienne „Expres" Sosnowiec pod „Drukarz" Nieuwzględnione bez odpowiedzi.

PANIENKA z kaucją 400 złotych potrzebna do poważnego interesu. Wiadomość: „Expres" Dąbrowa.

Zgubione dokumenty.

MARGULES CHAIM Didie zgubił kartę rzemieślniczą, wydaną przez Starostwo będzińskie, na prowadzenie rzemiosła czapniczego w Sosnowcu, którą unieważnia.

KRETOWI JANOWI skradziono książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Będzin.

JÓZEFOWI BELLEROWI zginął dowód osobisty wydany przez dyrekcję policji we Lwowie. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do „Expresu" Będzin.

ZGUBIŁEM legitymację bezrobocia i świadectwo ślubu. Władysław Grabarczyk, Będzińska 32.

RÓŻNE.

SPÓLNIK (spólniczka) poszukiwani bez konkurencyjnie koncesjowane pierwszeństwo kapitał 3000 zł. Oferty uprzejmie prosimy kierować: Częstochowa „Komispol".

UPRZEJMIE ZAWIADAMIAM Szanowną Klijentelę, że ponownie objąłem pracę w zakładzie fryzjerskim p. Wacława Tomczyka. Ondulacja solidna oraz zabiegi kosmetyczne. Sosnowiec, Prezydenta Mościckiego nr. 15, Kazimierz Kotulski.

NINIEJSZEM mamy zaszczyt zawiadomić Sz. Klijentelę, że objęliśmy zakład fryzjerski damsko - męski w Sosnowcu, przy ul. Dęblińskiej Nr. 1 obok pośrednictwa pracy. Polecając się łaskawym względom Marja i Wł. Drygalakowie.

Z DNIEM dzisiejszym otwieramy pierwszorzędną pralnię i farbiarnię chemiczną. Przyjmuje się garderobę męską, damską i dziecinną po cenach przystępnych. Dąbrowa Górnicza, Narutowicza 32. Pralnia Europejska.

FERDYN Władysław, Strzyżowice, zawiadamia, że za długi żony swej Franciszki z Kozłów nie odpowiada i płacił nie będzie.

WŁADYSŁAWOWI FERDYNOWI w Strzyżowicach skradziono dwa weksle po 100 złotych, I z wystawienia Wincentego i Janiny Kotułów, II przez Wawrzyńca i Łucję Kowalików, oraz książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu, powyższe weksle unieważnia się.

NOWOOTWORZONY sklep rzeźniczy Józefa Drożdża w Ząbkowicach pod fachowem kierownictwem specjalisty poleca swoje wyroby po cenach przystępnych. Towar wyższej jakości.

OSTRZEGAM zainteresowanych, że Władysław Skowronek nieupoważniony do zawierania kontraktów dotyczących lokali przy ul. Zawale 36 w Będzinie. Współwłaściciel Stefan Skowronek.

DNIA 23 listopada w wozie tramwajowym Sosnowiec - Czeladź około godz. 11.20 przy wysiadaniu w Będzinie na rynku, zapomniano oprawną w ramkę fotografję staruszki, uprzejma prośba by znalazca zatrzymał sobie ramkę, a fotografję był łaskaw odesłać pod adresem I. Bressel, poczta Grodziec.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.